Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 5/17 Lutego № 14. ROK 1856.

JEDWABNICTWO KRAJOWE.

Stosownie do zapowiedzenia naszego w Nrze 39 Gazety, zdamy krótką relacyę z czynności Spółki Jedwabniczéj, od początku jéj zawiązania się, po dzień dzisiejszy, relacyę poczerpniętą z protokułów posiedzeń Rady Nadzorczéj tejże Spółki.

Zaraz po zawiązaniu i uorganizowaniu się spółki, choć w spóźnionéj porze roku, gdyż wychów jedwabników przypada w naszym kraju na początek Czerwca, aby nie stracić roku całego, na pierwszém posiedzeniu, pod dniem 19 Maja zażądał Dyrektor od Rady upoważnienia:

1° Do zarządzenia na rzecz Spółki w Warszawie wychowu jedwabników liśćmi morw, tu w różnych miejscach znajdujących się.

2° Do wydrukowania krótkiéj instrukcyi wychowu jedwabników.

3° Do ogłoszenia, iż Spółka zakupywać będzie oprzędy, dotąd w kraju dla braku rozwijalni żadnéj handlowéj wartości nie mających.

4° Do sprowadzenia z zagranicy machin potrzebnych do rozwijania oprzędów i przerabiania surowego jedwabiu, w mającéj się urządzić rozwijalni.

Rada do tych wniosków przychyliła się, oznaczywszy cenę, za funt oprzędów na k. 50 czyli złp. 3 gr. 10. Do napisania zaś instrukcyi wychowu jedwabników zobowiązała Vice-Prezesa Rady, pułkownika Smolikowskiego.

W wykonaniu takowego postanowienia, pomieniona instrukcya wychowu jedwabników natychmiast wydrukowaną została, pułkownik bowiem Smolikowski, opracowane do niéj materyały oddawna miał w gotowości.

Dyrektor zaś Spółki, wsparty pomocą chętnych jedwabnictwu krajowemu osób, mając zaofiarowane liście z drzew morwowych znajdujących się przy młynie parowym i w ogrodach W. W. Panien Kanoniczek, pułkownika Smolikowskiego i Karola Kurtza, w ogrodowéj oranżeryi tego ostatniego zarządził wychów jedwabników z 2$^1/_3$ łutów jaj i mimo wielu nieprzyjaznych okoliczności, otrzymał z tego wychowu 87 fun. i łutów 10 oprzędów.

Wychów ten dał nadto sposobność obeznania się z hodowlą jedwabników dwóm uczniom, których w r. b. już można będzie wysyłać w inne miejsca kraju, gdzie istnieją sady morwowe, dla praktycznego obznajmiania miejscowych ludzi z tąż hodowlą.

Od innych osób, Spółka mogła nabyć zaledwie 36 funtów i 9 łutów oprzędów. Fakt ten najlepiéj maluje stan, w jakim Spółka zastaje w kraju przemysł jedwabniczy.

Jakkolwiek nie wielki na pierwszy raz udało się Spółce zebrać plon, z powiększeniem go jednak przez dar W. Xieni Karsznickiéj, któ a raczyła ofiarować Spółce swoje oprzędy, był on dostatecznym do prób nad rozwijaniem oprzędów, téj można powiedzieć najtrudniejszéj czynności w całém przedsiębierstwie jedwabniczém. Zrazu myślano o sprowadzeniu rozwijaczki z zagranicy, któraby się podjęła wyuczyć nasze dziewczęta, téj nowéj dotąd u nas niepraktykowanéj sztuki. Lecz wzgląd na wielkie koszta i kłopoty z dyktatorską z obcéj ziemi rozwijaczką, wstrzymał Dyrektora Spółki od pośpiechu w jéj sprowadzeniu; tymczasem szczęśliwy zbieg okoliczności uwolnił go zupełnie od tego ambarasu. Jedna z szanownych dam naszych, wielka zwolenniczka postępu jedwabnicwta krajowego, Wa Konstancya Kaczyńska, zbadawszy należycie naturę jedwabniczego oprzędu, przyjrzawszy się bliżéj budowie machiny do rozwijania i różnym objaśniającym rysunkom tę misterną manipulacyę rozwijania oprzędów, z wrodzonym sobie zapałem wzięła się do dzieła i sama bez żadnéj obcéj pomocy, zaczęła próbować sił swoich. Tak budujące jéj usiłowania nie mogły pozostać bez skutku, bo silna wola i wytrwałość mogą bardzo wiele. Powoli tedy, powoli szanowna dama zdołała odkryć wszystkie tajemnice sztuki, a ciągłą pracą i niezmordowaną wytrwałością, nabyła wkrótce takiéj wprawy, że jéj pozazdrościć by mogła nie jedna rozwijaczka z professyi. Lecz nie na tém koniec. Ta zacna dama pracowała nietylko dla tego, żeby mieć wewnętrze zadowolnienie z pokonania nadzwyczajnych trudności, lecz również i dla tego, ażeby przyjść w pomoc Spółce jedwabniczéj, przez usposobienie tak pożądanych dla niéj rozwijaczek. Jakoż w rzeczy saméj, niebawnie raczyła oświadczyć Dyrektorowi gotowość swoją do tego dzieła i wkrótce zaimprowizowaną została czysto samorodna nasza rozwijalnia.

Samo przez się rozumie, że pod kierunkiem tak gorliwéj nauczycielki, uczennice musiały robić postępy, zwłaszcza że naszym dziewczętom na pojętności i zręczności nie zbywa. I w rzeczy saméj jedna z nich, Emilija Lewadoska, najprzód wzięta do nauki, w kilka tygodni nabyła już znacznéj wprawy, tak, że niezadługo będzie mogła wyręczać w nauczeniu innych dziewcząt szanowną nauczycielkę swoją.

Pod dniem 20 Listopada r. z. Dyrektor Spółki zrobił członkom Rady Nadzorczéj prawdziwą niespodziankę, zaprosiwszy ich dla obejrzenia téj zawiązkowéj, przez prawdziwą amatorkę kierowanéj rozwijalni, urządzonéj w najętym lokalu, przy ulicy Bednarskiéj w pałacu zwanym Kasztelańskim.

Przybyli na grunt członkowie z prawdziwą radością ujrzeli w ruchu trzy machiny, posłuszne naszym młodym pracowniczkom. Przy jednéj z nich zastali samą duszę zakładu, nieocenioną nauczycielkę; przy dwóch zaś drugich jéj uczennice.

Przytém mieli sposobność przyjrzeć się dość także ciekawéj manipulacyi odmiękczania oprzędów i odszukiwania końców subtelnych włókienek jedwabiu.

Nakoniec, przedstawił im Dyrektor najważniejszy owoc rozwijalni, różnéj wielkości motki rozwiniętego jedwabiu, najdowodniéj świadczącego o widocznym postępie szkoły Wéj Konstancyi Kaczyńskiéj.

Rada, oświadczywszy szanownéj damie szczere podziękowanie, za tak piękne i przykładne trudy dla dobra spółki i kraju podjęte, opuściła tę zawiązkową rozwijalnię z prawdziwém zadowolnieniem.

Po rozwinięciu wszystkich własnych, tudzież przykupionych i ofiarowanych z roku 1855 oprzędów, Spółka otrzymała 15$^1/_2$ funtów rozwiniętego jedwabiu.

Próbki tegoż przesłano dla ocenienia jego dobroci panu Heese, członkowi Towarzystwa Jedwabniczego Berlińskiego i właścicielowi rozwijalni. Jego opinija jest nader zajmującą; wyraził się bowiem w swym liście, iż nigdy się nie spodziewał ażeby początkująca samorodna rozwijalnia nasza mogła wydać tak piękny produkt.

Jest zatém wszelka rękojmia, że Spółka potrafi przezwyciężyć najtrudniejsze zawady w téj gałęzi przemysłu. Spodziewać się należy, że ona na przyszłość rozwijalnię swoją posunie daleko naprzód; pomyślała bowiem zawczasu o sprowadzeniu z zagranicy ulepszonych machin i sprzętów. Z otrzymanych z Berlina, zasługują na uwagę nadewszystko następne: Machina do rozwijania oprzędów na dwie rozwijaczki z tawellą; machina pojedyńcza do rozwijania oprzędów także tawellowa; machina do rozwijania skręconego jedwabiu; machina na 36 motków do czyszczenia i na 18 do przewijania jedwabiu; machina do zwijania jedwabiu z 15tu motowidłami; motowidło zegarowe i stalugi do tegoż; zwijalnia na 84 motki; koło szalone z żelaza lanego, z postumentem; maszynka do wylęgania jaj jedwabniczych; waga do jedwabiu na ciężarki handlowe i t. p.

Na posiedzeniu z dnia 7 Stycznia, Dyrektor Spółki złożył wykaz rachunkowy poczynionych przezeń wydatków, za czas, od zawiązania Spółki po dzień 1 Stycznia r. b. tudzież inwentarz nabytych na rzecz Spółki ruchomości, które Rada Nadzorcza przyjęła i zatwierdziła. Poczém Dyrektor zrobił następujące wnioski:

1° O nabycie 10 morgów gruntu, na prawach wieczystéj dzierżawy, pod Warszawą, w Mokotowie, dla założenia tam wzorowych sadów morwy i szkółki drzewek morwowych, tudzież modelowéj wychowalni jedwabników.

2° O nadanie lepszego kierunku i większego rozwoju sadom morwowym, tu i owdzie w kraju zaprowadzonym, tudzież hodowli jedwabników, która obecnie prowadzi się jeszcze ze zbyt małą znajomością.

Rada do tych wniosków jednozgodnie przychyliła się i upoważniła Dyrektora, 1° Do wysyłania uzdatnionych instruktorów do hodowania jedwabników, w miejsca gdzie istnieją sady morwowe i upoważniając go do czynienia wydatków, jakie ta wysyłka za sobą pociągnie i do układania się z właścicielami sadów a oprzędy, jakie u nich wychować się dadzą; 2° Do porozumienia się z właścicielem posiadłości w Mokotowie, w przedmiocie nabycia gruntu pod sad morwowy i do ułożenia łącznie z członkiem Rady, Antonim Wagą, preliminarnych w tym względzie warunków, które w krótkim czasie mają być przedstawione pod zatwierdzenie Rady.

Następnie Dyrektor przedstawił Radzie próbki sprowadzonych przez siebie jaj jedwabników, w ilości funtów 2 i łut. 3, tudzież nasienie morwy (Morus alba elata et Moretti) w ilości fun. 30 i żądał zadecydowania Rady:

1° Co do ceny i sposobu sprzedaży tychże.

2° Co do postąpienia z rozwiniętym jedwabiem w ilości $15^1/_2$ funtów, za który miejscowi fabrykanci ofiarują po złp. 80 czyli rsr. 12 za funt.

3° Co do postąpienia z rozwijaczkami, z powodu, iż właściwa robota w rozwijalni dla braku oprzędów musiała być zawieszoną.

Rada postanowiła, że tak jajka jedwabnicze jak i nasiona morwy mają być sprzedawane po cenach kosztu nabycia, a mianowicie: łót jaj po złp. 5 czyli kop. 75, łót zaś nasion morwy po złp. 1 gr. 10 czyli kop. 20.

Żądającym zaś nasion morwy sposobem forszusu, mają być takowe wydawane za piśmienną deklaracyą, z obowiązkiem zwrotu po dwóch latach przekaz mającemu jednéj kopy dwuletnich płonek morwowych, za każdy łut udzielonego przez spółkę nasienia.

Co do rozwiniętego jedwabiu, zadecydowano, że ma być sprzedany, po najwyższych cenach, jakie zań fabrykanci ofiarować mogą.

Co do rozwijaczek, postanowiono aby je zatrzymać przy płacy jaką pobierały; do czasu zaś, nim właściwe zatrudnienie dla nich znowu nadejdzie, zająć je skubaniem floretu, wyprzędzeniem takowego, a następnie obmyślić dla nich jakąbądź inną odpowiednią robotę, aby praca ich, w części przynajmniéj mogła powrócić koszta utrzymania. Za nastąpieniem zaś chwili wychowu jedwabników, kształcić je w tym przedmiocie.

Nakoniec Dyrektor wniósł potrzebę sprowadzenia z zagranicy 1000 sztuk drzewek morwowych nizkopiennych, 5cio-letnich i około 200 sztuk wysokopiennych, także 5cio lub 6cio letnich, oraz potrzebę wydrukowania instrukcyi do hodowania morwy. Rada do tych wniosków przychyliła się i do poczynienia potrzebnych na to wydatków Dyrektora upoważniła. Redakcyę zaś instrukcyi do hodowania morwy pozostawiła pułkownikowi Smolikowskiemu, za porozumieniem się z Dyrektorem, która jak skoro tylko wykończoną zostanie, natychmiast ma być wydrukowaną.

Nawozy sztuczne.

ICH SKŁAD, WZGLĘDNA WARTOŚĆ, SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

i użycia pod różne ziemiopłody.

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 13.)

2. *Saletra chilijska.*

Własności ogólne. Saletra chilijska, a po prostu saletran sody, jestto sól znajdująca się w największéj obfitości w Chili, w południowéj Ameryce, a pod względem nawozowym jedno z pierwszych miejsc trzymająca. Liczne doświadczenia przekonały, że działanie jéj nie wiele jest mniejsze od działania guana; jedno nawet z takich doświadczeń, zdanie to popierających, przytoczyliśmy w Nr. 20 *Korrespondenta* z r. z.

Fałszowania rozmaitego rodzaju, którym saletra niekiedy podlega, najłatwiéj wykryć można opierając się na téj własności, że jest całkowicie w wodzie rozpuszczalna; wszelako dodawanéj doń często soli kuchennéj prawie nie ma sposobu rozpoznać. W ogólności jednak saletra podlega bez porównania mniéj licznym malwersacyom niż guano, i ta nawet okoliczność znacznie na jéj wartość wpływa.

Pod jakie rośliny. Jakkolwiek saletra na wzrost wszystkich bez wyjątku roślin nadzwyczaj szczęśliwie działa, wszelako użyta pod rośliny zbożowe, a mianowicie téż: pszenicę, jęczmień i owies, największe skutki sprawia. Mniéj zadawalniające wypadki otrzymano z nawożenia saletrą pod rośliny strączkowe, zaś bardzo wątpliwe pod okopowe.

Na wszelkie trawy, łąki, koniczyny i t. p. działanie saletry jest nadzwyczaj korzystne i zdawalniające.

Na jakie grunta. Doświadczenia okazały, że saletra działa najskuteczniéj na gruntach lekkich, piasczystych, gliniasto-piasczystych lub wreszcie wapiennych. Jednakże zupełnie lekki piasek, równie jak i wszelkie tęższe grunta bynajmniéj nawozowi temu nie sprzyjają. Spodnia warstwa gra tu także nieoślednią rolę: skoro ją składa po większéj części piasek przepuszczalny, natenczas znaczna część saletry, rozpuszczona w wodzie, wsiąka w podłoże przepuszczalne i zostaje dla wegetacyi straconą. Przeciwnie zaś, spodnia warstwa mniéj więcéj zwięzła i ścisła, daleko dłużéj zatrzymuje rozpuszczone cząstki nawozowe i na pokarm roślinom udziela.

Ilość pognoju. Jeżeli grunt mający być nawiezionym saletrą posiada dosyć siły, lub ma być tylko w części nią umierzwiony, w części zaś nawozem stajennym, w takim razie mniéj więcéj 100—180 funtów na morg 300-pr. będzie aż nadto dostateczne. Zazwyczaj jednak przyjmuje się następujące ilości przy użyciu tego materyału:

Za pognój silny uważa się $2^1/_4$ cent. na morg.
» średni » $1^1/_2$ »
» słaby » 90 funtów »

Często używa się saletra jako nawóz wierzchni, na takie rośliny, które bądź to z powodu słabego nawiezienia gnojem stajennym,

bądź téż z innych przyczyn, mizernie rosną i koniecznie pomocy potrzebują.

Przygotowanie, czas i sposób użycia. Saletra podobnie jak i guano, rozsypuje się na pole w postaci proszku; musi być przeto należycie w stępach rozbitą, z grubych kawałków oswobodzoną i przed użyciem z 2—4 razy większą ilością piasku, przesianéj ziemi lub popiołu zmięszaną, a to z przyczyn wyżéj już przy guanie usprawiedliwionych. Jako nadzwyczaj łatwo rozpuszczalna w wodzie, nie może być rozsiewaną ani podczas pory wilgotnéj, ani zaraz po deszczu, albowiem łatwo wyługowana, głęboko w grunt wsiąknąćby mogła.

Saletry używają głównie za nawóz wierzchni na wszelkie ziemiopłody; jednakże rozsypanie całéj ilości, o ile można najwcześniéj na wiosnę, nie odbywa się od razu ale w przerwach 2—3-tygodniowych; powody wyżéj przytoczyłem. Rozrzucanie jéj przed siewem zboża i przykrywanie bronami, okazało bardzo mizerne skutki; oziminy zaś przy podobném nawożeniu prawie żadnego na sobie śladu nawożenia nie okazały.

Koniczyny lab inne trawy, jak najmocniéj na wiosnę saletrą posypane, bardzo bujnie rosną i widoczną różnicę w wegetacyi okazują. Dzielenie na części racyi nawozowéj miejsca tu miéc nie może, albowiem zadarniona ziemia już sama przez się wsiąkaniu rozpuszczonych części zapobiega. Pod wszystkie rośliny okopowe używa się podobnie jak guano pod kartofle, t. j. przy sadzeniu sypie się nieco saletry zmięszanéj z piaskiem, ziemią lub popiołem, w zrobiony w ziemi dołek, a na to kładzie się nasionko.

Od ulatniania, a zatém straty materyj gazowych saletra jest zupełnie wolna.

Koszta i plon. Działanie saletry chilijskiéj, podobnie jak i guana, z powodu że jest zależne od wielu bardzo wpływów i okoliczności: co do przymiotów gruntu, stanu powietrza, siły gruntu i t. p. z ścisłością oznaczyć się nie da; wszelako doświadczenia w Anglii czynione wydały następujące rezultata:

Przy użyciu mniéj więcéj 90 funtów saletry na mórg 300-pr. miało miejsce następujące powiększenie zbioru.

			w ziarnie		w słomie.
Plon pszenicy	powiększył się	o	1—1½	korca	3—5 cent.
» jęczmienia	»	»	1½—2	»	5 »
» owsa	»	»	2½—3	»	7—10 »
» grochu	»	»	½—1	»	4— 5 »

» koniczyny i trawy powiększył się o 8—12 centnarów siana.

Dodać tu jeszcze wypada, że nawożenie saletrą chilijską skutkuje tylko na rok jeden, w drugim roku już najmniejszéj jéj cząstki nie znajdujemy.

Centnar saletry kosztuje około 6—7 rsr. w porównaniu więc z siłą nawozową jestto środek znacznie tańszy niż guano i który z czasem popularność tego bardzo podkopać może.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niektóre spostrzeżenia

pod względem ułatwienia klassyfikacyi czyli sortowania owiec.

Przypatrując się lat kilkanaście klasyfikacyi owiec, przez ludzi fachowych dopełnianéj, zwracając obok tego baczne oko na różnicę mało-widoczną, superelect od elect, oraz prim od secund, nabrałem przekonania, że kto owczarnię swoję tak daleko doprowadzić potrafił, że się pozbył owiec grubszych, jakie klasyfikatorowie tertiami i quartami nazywają, ten, byle miał chęć i wytrwałość, sam sobie daléj radzić może. Rozróżnienie owiec z wełną rzadką od mających porost gęsty i nabity, nie przedstawia żadnéj trudności i przy słabym nawet wzroku każdy się na tém pozna; jak niemniéj, zbyt widoczną jest różnica między wełną krótką i długą; pragnąc zaś owczarnię swoję wyrównać, wiemy z doświadczenia, że należy dobierać tryki z przeciwnemi własnościami, to jest: do owiec z wełną rzadką, bierze się barany dobrze obrosłe; do mających wełnę zbyt krótką, puszcza się tryki z dłuższym porostem i t. p. Podstawą zaś główną polepszenia swéj rasy jest dobieranie tryków krwi czystéj, a nie z byle jakiego zawodu. Poprawiamy rasę koni ogierami pochodzenia arabskiego, angielskiego i t. p. poprawiamy rasę bydła stadnikami tyrolskiemi, szwajcarskiemi, holenderskiemi etc. w miarę tego, czego się chcemy po swoich dochować inwentarzach; w doborze tylko tryków mało na to zwracamy uwagi, kiedy podstawą prędkiego polepszenia owiec zawodu, jest właśnie czysta krew tryków merynosów.

W ostatnich lat dziesiątku (z małemi wyjątkami) uważaliśmy corocznie prawie, wełnę elektoralną stosunkowo niżéj płaconą, aniżeli pośledniejsze jéj gatunki, i tak: jeżeli wełny grubsze podskoczyły na centnarze o talarów 10, to cieńsze tylko o 6, a elektoralne zaledwie o 2 lub 3, jeżeli przeciwnie grubsze spadły o tal. 5, to cienkie zaraz o 10, a elektoralne o 15, 20 i więcéj; tak, że przed parą laty, można się było lękać, że jeżeli stosunek ten potrwa dłużéj, to nakoniec wełny grube droższemi będą od cienkich! Okoliczność ta słusznie poniekąd zniechęciła niejednego od dążenia do coraz większéj owiec cienkości; rzucono się ogólnie do starania o znaczniejszą ilość wełny średnio-cienkiéj, a do dopięcia tego celu bardzo łatwą i prostą przyjść można drogą.

Każdy z nas pewno uważał, że jagnięta na świat przychodzące noszą już na sobie mniéj więcéj cechę tego, czém będą w przyszłości. Super-elektoralne i elektoralne rodzą się w arcy-delikatnéj powłoce, z skórą prawie przezroczystą, pospolicie z gołemi uszami. Tertia i quarta mają na sobie cechy owiec grubszych, a przynajmniéj pokazują się na nich przy urodzeniu włosy, przez owczarzy *psiemi* nazywane. (Włosy te późniéj giną, ale nie zdarzyło mi się nigdy, żeby jagnię kiedyś dorosłszy, należało do klas pierwszych; pospolicie w owczarniach dobrego zawodu są to tertiae.) — Prima tylko i secunda (średnio-cienkie) różnią się od pierwszych i ostatnich (t. j. od elect i grubszych) tém, że ani nie są przezroczystéj skóry, ani téż żadnéj oznaki grubego włosa nie objawiają.— Pragnąc się o rzeczywistości przekonać, naznaczyłem był sobie przed kilką laty jagnięta, podług rzeczonéj dopiéro zasady; gdy po dojściu ich do lat dwóch, dostały się w ręce klasyfikatora, którego o cechach moich nie uprzedziłem, okazało się, że sortowanie jagniąt o jakiém wzmiankuję, zgodziło się zupełnie z jego klasami. Ztąd nabrałem przekonania, że chcąc owczarnię swoję wyrównać, można samemu sobie z całą łatwością cechowanie w téj mierze między jagniętami dopełnić, oznaczając tylko dwie kategorye: elektoralną i grubszą; średnie znaków żadnych nie potrzebują. Najgorsze można wybrakować, a elektoralne na przedaż przeznaczyć, jeżeli chcemy tylko z średnio-cienkiemi pozostać, które zazwyczaj odznaczają się i największą ilością wełny. Cechowanie to jagniąt przedsiębiorę gdy mają 4 do 6 tygodni; im bowiem są starsze, tém trudniejsze, bo mniéj pewna ta nowa klasyfikacya.

Znajdują się może przeciwnicy tych moich spostrzeżeń, którym klasyfikowanie jagniąt cztero-tygodniowych rzeczą niepraktyczną wydawać się będzie, którzy zechcą dowodzić, że owce z wiekiem wełnę zmieniają i t. p. Na to odpowiadam z góry, że mam za sobą dwudziesto-letnią w hodowli owiec cienkich praktykę, że jakkolwiek ich sortowanie uważam za rzecz konieczną dla tych, którzy ze stadami swemi wstecz iść nie chcą, to przecież owe rodowody, numerowania i opisywania każdéj sztuki, w gromadach często tysiące przechodzących, mam tylko za komedyę. Pod względem zaś zmiany z czasem (co się nader rzadko zdarza) wełny z lepszéj na gorszą i odwrotnie, to różnica tak bywa mała, że to na wartość całego produktu wpływać nawet nie może. Złe owiec żywienie, niedbałe ich hodowanie, choroby, zmieniają rzeczywiście charakter wełny, a tém samém i cenę jéj w niejednéj owczarni; a przeciwnie, racyonalne obchodzenie się z temi zwierzętami, wyrzucanie corocznie sztuk najmniéj korzyści zapewniających, używanie tryków czystéj krwi, podług zasad od dawna znanych, w krótkim lat przebiegu dochody z téj odnogi gospodarstwa wiejskiego o wiele podnoszą.

Takiém jest moje przekonanie, długoletniém i wielostronném poparte doświadczeniem; podane tu dla wskazania ułatwień w klasyfikacyi owiec dla tych, którzy w téj mierze jednego ze mną będą zdania, a pochlebiam sobie, że liczba ich będzie zapewne nie mała.

W Zbójnie, dnia 8 Lutego 1856 roku.

W. Barthel de Weidenthal.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1791 pszenicy czetwerti 2085 jęczmienia czetwerti 919 owsa czetwerti 1839 grochu czetw. 367 gryki czetwerti 128; kaszy jęczmiennéj czetwierti 102; mąki żytnéj razowéj czetwierti — mąki pszennéj pytlowéj czetwiert. — kartofli czetwierti 505 siana pudów 14850 słomy pudów 6075.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 10 Lutego do dnia 16 Lutego 1856 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.		OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Żyta czetwiert	12	42½			Słomy pud . .	—	21	—	—
Pszenicy ditto	15	43			Siana fura 1 k.	3	15	4	65
Grochu polnego	13	4			» » 2 k.	5	—	7	50
» cukrowego	13	52			Siana pud . .	—	31	—	—
» fasoli . .	14	1			Drzewa sos. sąż.	7	44	—	—
Gryki	8	61			Wół dobry . .	49	—	78	—
Jęczmienia . . .	8	73			» średni	36	—	46	—
Owsa	5	78			» lichy	21	—	34	—
Mąki psz. prze. p.	2	70			Ciele	3	62	—	—
ordyn. pud	2	25½			Baran	—	—	—	—
żytnéj pytlowéj	1	84½			Wieprz dobry	22	—	28	—
żytnéj razowéj	—	—			» średni	16	—	21	—
gryczanéj pud	2	10			» lichy	13	—	16	—
Kaszy jaglanéj	20	18			Masła pud . .	8	90	—	—
» grycz. zw.	15	62			Słoniny » . . .	6	—	—	—
» drobnéj	24	60			Kartofli czetw.	4	17	—	—
» jęcz. perło.	27	24			Okowity wia.	4	90	—	—
» » ordyn.	13	3			Szumówki »	2	94	—	—
Słomy fura zw.	2	25	3	50					

Sprowadzono w dniu 15 Lutego r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 378; z różnych miejsc Królestwa 184; ogółem wołów sztuk 562; wieprzy 670; cieląt 934; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 413; na prowincyj wołów sztuk 112; na liwerunek sztuk 25; remanent 12; wieprzy 534.

Ogłoszenie.

Znajdują się do odstąpienia w Fabryce Cukru w Poturzynie, w Guberni Lubelskiéj, Powiecie Hrubieszowskim położonéj:

1. Machina parowa z fabryki B. Goodfellow w Hyde pod Manchester, o sile 8 koni, z wałem obrotowym na filarach, z kołem zapędowém obtoczoném, do pasa pociągowego zastosowaném. W połączeniu są dwie kompletne pompy powietrzne i jedna pompa wodna. Połączenie to usuniętém być może, skoroby machina do innéj czynności służyć miała.

2. Dwa kompletne maneże, silnéj bardzo budowy, każdy na 8 par wołów, do tychże wały kute, tryby, skrzynie do sztandarów i t. d.

3. Trzy hydrauliczne prassy dziesięcio-calowe.

4. Dwie » » ośmio-calowe.

5. Dwie pompki hydrauliczne Spillerowskie, każda z nich dla dwóch pras.

6. Tarka Magdeburgska, najnowszego fasonu, z zapasowym cylindrem. — O przedmiotach i warunkach ich nabycia szczegółowo dowiedzieć się można w fabryce Cukru w Poturzynie, każdego czasu, a u właściciela fabryki, w Warszawie, na Lesznie Nr. 660, do dnia 15 Marca r. b.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 (16) Lutego 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	95	40	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	144	60	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	—	—	99	66
Paryż 300 franków	2 M.	77	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	92	10	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	27½	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		83	99	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup.		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		—	—	14	86
Obligacye udziałowe . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 » 5		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyiska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		97	53	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 9

Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 1 kop. $72\frac{2}{9}$

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 13 Lutego 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	94¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	103½	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	80½
» Listy Zastawne nowe	92¾	92½
» Obligacye 500-złotowe	$87\frac{1}{3}$	87
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	91	90¾
» B. 200 »	—	20½

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie d. 4 (16) Lutego 1856 r.— Starszy Cenzor, Sekretarz Kollegijalny **T. Hertz.**